

VISAKHA PUJA

AJAAN LEE DHAMMADHARO



e-mail: sasana.pl@gmail.com
website: <http://sasana.wikidot.com>



Puja ca pujaniyanam
Etammangalamuttamam

[Składać] hołd zasługującym na hołd:
To jest najwyższe błogosławieństwo.

Zamierzam teraz wygłosić mowę Dhammy i omówić nauki Buddy. Są one ozdobą uważności oraz wnikliwości dla tych wszystkich, którzy zgromadzili się tu, aby ich posłuchać. Użyjcie Dhammy i wprowadźcie ją w życie, osiągając dzięki temu korzyści.

Dziś jest niesamowicie ważny dzień w tradycji buddyjskiej — Visakha Puja. W tym dniu urodził się Buddha, a w wieku 35 lat [w tym samym dniu] przebudził się do nieporównywalnego, prawdziwego samo-przebudzenia, by następnie 45 lat później odejść do całkowitej nibbany. Każde z tych wydarzeń przypada na pełnię księżyca w maju, gdy księżyc znajduje się w gwiazdozbiornie Visakha, dlatego też ów dzień nazywa się Visakha Puja.

Każdego roku, gdy nadchodzi ten ważny dzień, my buddyści wykorzystujemy ową możliwość, aby złożyć hołd Buddzie. Jest to nasz sposób wyrażenia wdzięczności za jego dobroć. Poświęcamy swoje codzienne sprawy, aby w umiejętny sposób zbierać zasługi, poprzez robienie takich rzeczy jak: praktykowanie szczodrości, przestrzeganie wskazań i słuchanie Dhammy. Nazywa się to składaniem hołdu cnotom Potrójnego Klejnotu: Buddzie, Dhammie i Sandze. Buddha jest jak nasz ojciec, podczas gdy Dhamma jest jak nasza matka — tym samym zdradzają w nas wiedzę na temat nauk Buddy. Obecnie nasz ojciec już odszedł, pozostawiając jedynie naszą matkę, która ciągle żyje. Oboje nas ochraniaли, opiekowali się nami, tak że mogliśmy być wolni i szczęśliwi aż do chwili obecnej. Mamy zatem wobec nich wielki dług i powinniśmy znaleźć sposób okazywania naszej wdzięczności poprzez pamięć, że jesteśmy ich dziećmi.

Kiedy umierają rodzice, ich dorosłe dzieci płaczą i lamentują, noszą się na czarno, aby w ten sposób pokazać swoją żałobę. W dniu Visakha Puja — który jest rocznicą dnia, w którym odszedł nasz ojciec Buddha — również pokazujemy swoją żałobę, ale robimy to w nieco inny sposób. Zamiast płakać, śpiewamy fragmenty, traktujące o cnotach Buddy, Dhammy i Sanghi. Zamiast ubierać się na czarno, zdejmujemy naszą biżuterię, nie używamy perfum, ani wody kolońskiej i ubieramy się bardzo skromnie. Powstrzymujemy się od spania na wygodnych łózkach i materacach, na których zazwyczaj śpimy. Zamiast jeść trzy lub cztery razy dziennie, jak robimy to normalnie, redukujemy ilość posiłków do dwóch lub do jednego. Jeśli chcemy okazać żałobę po Buddzie — naszym ojcu — musimy porzucić nasze zwykłe przyjemności w sposób szczerzy i prawdziwy.

Ponadto przynosimy kwiaty, świece i kadzidła, aby złożyć je w hołdzie Buddzie, Dhammie i Sandze. Nazywa się to *amisa-puja*, czyli hołd materialny. Jest to forma praktyki na poziomie zewnętrznym — naszych słów i czynów. Kryje się to pod nazwą szczodrości i cnoty, ale nie jest zaliczane do najwyższej formy hołdu. Istnieje jeszcze inny poziom składania hołdu — *patipatti-puja*, czyli hołd poprzez praktykę — który jak powiedział Buddha, jest hołdem najwyższym. Jest to medytacja lub rozwój umysłu w taki sposób,

by mógł on niewzruszenie trwać w swojej wewnętrznej dobroci, niezależnie od jakichkolwiek obiektów zewnętrznych. Jest to istotny punkt, na którym Buddha chciał, abyśmy się skupili tak bardzo, jak to możliwe, ponieważ ten rodzaj praktyki umożliwił mu dotarcie do najwyższego wtajemniczenia, przez co stał się prawdziwie samo-przebudzonym Buddhą. Jego szlachetni uczniowie dzięki praktyce mogli stać się arhantami. Tak więc wszyscy powinniśmy zainteresować się i nastawić swoje umysły na podążanie za danym nam przykładem, tak jakbyśmy podążali śladami naszego ojca i matki. W ten sposób możemy nazywać siebie wdzięcznymi, lojalnymi dziedzicami, ponieważ z szacunkiem słuchamy nauk i wprowadzamy je w życie.

Wers z Mangala Suty, który zacytowałem na początku mowy: *Puja ca pujaniyanam etammangalamuttamam*, oznacza „[Składać] hołd zasługującym na hołd: To jest najwyższe błogosławieństwo”. Jak już wspomnieliśmy, istnieją dwa rodzaje składania hołdu: hołd materialny i hołd poprzez praktykę. A wraz z tymi dwoma rodzajami hołdu, ludzie kierują swoje nadzieje ku dwóm rodzajom szczęścia. Niektórzy z nich praktykują na rzecz kontynuacji kołowrotu narodzin i śmierci, na rzecz szczęścia doczesnego. Ten rodzaj praktyki nazywany jest *vattagamini-kusala*, czyli praktyka prawidłowych działań prowadzących do kołowrotu. Chodzi tu na przykład o przestrzeganie wskazań, tak aby odrodzić się jako piękne i atrakcyjne istoty ludzkie lub też jako bogowie w królestwach niebiańskich. Ludzie mogą także praktykować szczodrość, aby nie być nigdy więcej biednymi, aby mogli odrodzić się w bogactwie, jako bankierzy lub królowie. Ten rodzaj prawidłowych działań dotyczy jedynie kategorii ludzkich lub niebiańskich odrodzeń. Nieustannie krążą [one] po świecie, nigdzie tak naprawdę nie docierając.

Innym powodem, jaki mogą mieć ludzie, aby składać hołd, jest ten, by uwolnić się od cierpienia. Nie chcą tkwić w ziemskim kołowrocie śmierci i odrodzenia. Nazywa się to *vivattagamini-kusala*, praktyką prawidłowych działań wyprowadzającą z kołowrotu.

W obu tych rodzajach praktyki celem jest szczęście, ale jeden rodzaj szczęścia polega na przyjemności odnajdywanej w świecie, a drugi leży poza światem. Gdy składamy hołd Buddzie, Dhammie i Sandze, nie chodzi o to, by brać wyniki naszej praktyki i próbować wznosić Potrójny Klejnot na jakiś wyższy poziom. W rzeczywistości to, co robimy [w ramach praktyki], ma na celu wzrost dobroci, która przyniesie korzyści nam samym. A więc, w poszukiwaniu dobroci dla samych siebie, musimy utrzymywać w umyśle jeszcze jedną wskazówkę, jak nauczał nas Buddha: *Asevana ca balanam panditanañca sevana*, co znaczy: „Nie przebywaj z głupcami. Przebywaj jedynie z ludźmi mądrymi”. Jedynie wtedy będziemy bezpieczni i szczęśliwi.

„Głupcy” oznaczają tu ludzi, których umysły i czyny są pełne partactwa i zła. Zachowują się w sposób partacki w czynach — zabijając, kradnąc, angażując się w niewłaściwą aktywność seksualną — oraz w słowach: kłamiąc, inicjując kłótnie, oszukując innych ludzi. Innymi słowy, zachowują się jak wrogowie społeczeństwa, składającego się na ogół z dobrych ludzi. To właśnie mamy na myśli, gdy mówimy o głupcach. Jeśli zadajesz się z ludźmi tego pokroju, to tak jakbyś pozwalał im wciągnąć się do jaskini, gdzie nie ma nic, poza ciemnością. Im głębiej wchodzisz, tym robi się ciemniej, aż do momentu, gdy nie widzisz już żadnego światła. Nie ma drogi wyjścia. Im więcej zadajesz się z głupcami,

tym głupszy sam się stajesz i okazuje się, że ześlizgujesz się na drogę, która nie prowadzi do niczego innego, jak tylko do bólu i cierpienia. Ale jeśli będziesz się zadawał z ludźmi mądrymi i rozsądnymi, zaprowadzą cię oni z powrotem do światła, tak że będziesz w stanie osiąść więcej inteligencji. Będziesz miał oczy, aby zobaczyć, co jest dobre, a co złe, co jest właściwe, a co niewłaściwe. Będziesz w stanie pomóc sobie i uwolnić się od cierpienia oraz niepokoju i nie napotkasz niczego poza szczęściem, postępem i spokojem. Dlatego właśnie pobieramy te nauki, które instruują nas, by zadawać się jedynie z dobrymi ludźmi, a unikać znajomości ze złymi.

Jeśli będziemy się zadawać ze złymi ludźmi, napotkamy problemy i ból. Jeśli będziemy się zadawać z dobrymi ludźmi, napotkamy szczęście. To jest sposób na dawanie samym sobie ochronnego błogosławieństwa. Ten rodzaj ochronnego błogosławieństwa jest czymś, co możemy sobie dać w każdym czasie i w każdym miejscu, a robiąc to, zyskujemy ochronę. Z tego powodu powinniśmy dawać sobie owo ochronne błogosławieństwo w każdym czasie i miejscu, na rzecz naszego własnego bezpieczeństwa i dobrobytu.

Co się tyczy rzeczy, zasługujących na hołd: zarówno jeśli będą to rzeczy zasługujące na hołd materialny czy też hołd poprzez praktykę, to sam akt hołdowania przynosi ochronne błogosławieństwo w ten sam sposób. Jest źródłem do szczęścia na tej samej zasadzie. To szczęście, które leży w życiu doczesnym, które zależy od ludzi i rzeczy zewnętrznych, musi doświadczać śmierci oraz odrodzenia. Ale szczęście Dhammy jest szczęściem wewnętrznym, które zależy całkowicie od umysłu. To uwolnienie od cierpienia i napięcia, które nie wymaga od nas powrotu do żadnej kolejnej śmierci i odrodzenia w tym świecie. Te dwie formy szczęścia pochodzą od hołdu materialnego i hołdu poprzez praktykę, sprawiają, że albo wrócimy do odradzania się, albo uwolnimy się od kołowrotu ponownych wcieleń. Różnica leży w jednej małej rzeczy: w tym, czy chcemy się odrodzić, czy też nie.

Jeśli tworzymy długie, przewlekłe przyczyny, rezultaty także będą musiały być długie i przewlekłe. Jeśli tworzymy krótkie przyczyny, rezultaty także będą musiały być krótkie. Długie, przewlekłe rezultaty to te, które wiążą się z ciągłą śmiercią i odradzaniem się. Odnosi się to do umysłu, którego skazy nie zostały wyczyszczone, do umysłu, który posiada pragnienia i przywiązania, skoncentrowane w dobrych i złych czynach ludzi oraz rzeczach w życiu doczesnym. Gdy ludzie umierają z takim umysłem, muszą wrócić i znów się odrodzić w tym świecie. Natomiast tworzenie krótkich przyczyn, oznacza przecięcie i zniszczenie procesu stawania się i narodzin, tak aby nigdy więcej nie dać początku owemu procesowi. Odnosi się to do umysłu, którego wewnętrzne skazy zostały wyczyszczone i spłukane. Dzieje się tak w wyniku badania wad i form ciemności, które pojawiają się w naszych sercach. Można korzystać z kontemplacji nt. cnót Buddy, Dhammy i Sanghi lub jakiegokolwiek z 40 tematów medytacji, które zostały przedstawione w tekstach. Kulminacją będzie moment, w którym możemy spojrzeć poprzez wszystkie mentalne fabrykacje, na ich prawdziwą naturę, jako wydarzające się i przemijające stany. Innymi słowy, widzimy jak powstają, istnieją, a potem się rozpadają. Utrzymujemy zakres naszej świadomości blisko domu — naszego ciała, od stóp do głowy — bez czepiania się jakiegokolwiek dobrych, czy złych działań kogokolwiek lub czegokolwiek na świecie. Szukamy solidnych podstaw dla umysłu, tak aby mógł pozostać całkowicie osadzony i bezpieczny

wewnątrz siebie samego, bez żadnego przywiązania, nawet do ciała. Gdy osiągniemy ten stan, to umierając, nie będziemy chcieli przybyć z powrotem, aby ponownie odrodzić się w tym świecie.

Bez względu na to, czy składamy hołd materialny, czy też hołd poprzez praktykę, to jeśli ustanowimy podstawy umysłu w naszych działaniach — tj. jeśli przywiążemy się do naszych dobrych czynów, jak w przypadku praktykowania cnoty, szczodrości, itp. — wtedy nazywa się to *vattagamini-kusala*, prawidłowe działania wiodące do kołowrotu [narodzin i śmierci]. Umysł nie jest wolny. Musi stać się niewolnikiem tej czy tamtej rzeczy, tego czy tamtego działania, tego czy tamtego zajęcia. To jest długa i przewlekła przyczyna, która zmusi nas, abyśmy powrócili i odrodzili się. Ale jeśli weźmiemy rezultaty naszych dobrych czynów takich jak cnota, szczodrość, itp. i ustanowimy je w wewnętrznej podstawie umysłu, tak że się w niej osadzą, bez pozwolenia umysłowi, aby odpłynął do pojawiających się zewnętrznych skutków, to powinno to pomóc odciąć się od naszych stanów stawania się i narodzin, tak iż ostatecznie nie będziemy musieli wracać i się odradzać. To jest *vivattagamini-kusala*, prawidłowe działania wyprowadzająca z kołowrotu [narodzin i śmierci]. To są różnice pomiędzy tymi dwiema formami prawidłowych działań.

Ludzki umysł jest jak owoc klejowca. Gdy jest on już w pełni dojrzały, to nie może dłużej pozostać na drzewie. Musi spaść, zderzyć się z ziemią i ostatecznie zgnieć, przekształcając się w glebę. A gdy wtedy zostanie wystawiony na odpowiednią ilość powietrza i wody, jego nasionko stopniowo wypuści pędy, aby znów stać się pnem z gałęziami, kwiatami i owocami, zawierającymi w nasionach cały swój rodowód. Ostatecznie owoc spadnie na ziemię i wyrośnie jako następne drzewo. Dzieje się tak ciągle na nowo, bez jakiegokolwiek przerwy. Jeśli nie zniszczymy w nasionach soków, które pozwalają im kiełkować, to utrzymają przy życiu swoje genetyczne dziedzictwo przez eony.

Jeśli chcemy uwolnić się od cierpienia i napięcia, musimy wystrzelić swój umysł poza świat, zamiast pozwalać mu, aby znowu spadał na ziemię, tak jak się to dzieje w przypadku owoców klejowca. Gdy umysł wyleci poza świat, wyląduje w miejscu, które nie pozwoli mu na powrót i odrodzenie. Pozostanie tam, całkowicie wolny od jakiegokolwiek rodzaju przywiązania.

Wolność oznacza tu niezależność. Umysł jest niezależny sam w sobie. Jest odpowiedzialny sam za siebie. Nie musi na nikim polegać i nie musi się stawać niczym niewolnikiem. Wewnątrz siebie odnajdujemy umysł, który jest dopasowany do ciała. A owo ciało nie jest wcale takie ważne, ponieważ nie trwa [wiecznie]. Gdy umiera, różne żywioły — ziemia, woda, wiatr i ogień — rozpadają się i powracają do swoich pierwotnych stanów. Natomiast umysł jest bardzo ważny, ponieważ trwa. Jest to prawdziwa podstawa, zamieszkująca w ciele. Jest czymś, co daje początek stanom stawania się i narodzin. Jest czymś, co doświadcza przyjemności i bólu. Nie rozkłada się razem z ciałem. Ciągłe istnieje, ale jako coś zadziwiającego, czego nie można zobaczyć. Jest jak ogień zapalanej świecy: gdy świeca wypala się, element ognia ciągle istnieje, ale nie daje żadnego światła. Dopiero gdy zapalimy kolejną świecę, ogień pojawi się i ponownie da światło.

Gdy weźmiemy ciało — złożone z elementów, skupisk, ośrodków zmysłowych i swoich 32 części — oraz umysł — lub świadomość samą w sobie — i uprościmy je do ich

najbardziej podstawowych kategorii, pozostanie nam nazwa i forma (*nama, rupa*). Forma to inny termin określający ciało, złożone z czterech żywiołów. Nazwa jest terminem określającym umysł, zamieszkujący ciało, element, który owo ciało tworzy. Jeśli chcemy ograniczyć stany stawania się i narodzin, powinniśmy wziąć za swój punkt odniesienia te dwie rzeczy — nazwę i formę — doświadczane w teraźniejszości. W jaki sposób forma — ciało — pozostaje przy życiu? Dzieje się tak z powodu oddechu. Zatem oddech jest najważniejszą rzeczą w życiu. Jak tylko się zatrzyma, ciało musi umrzeć. Jeśli nastąpi wdech, bez wydechu, musimy umrzeć. Jeśli nastąpi tylko wydech, bez wdechu, musimy umrzeć.

Tak więc myśl w ten sposób o oddechu w każdej chwili, w każdym czasie, bez względu na to, czy siedzisz, stoisz, chodzisz, czy leżysz. Nie pozwól, aby ciało oddychało bez żadnych korzyści dla umysłu. Mówi się, że osoba, która nie ma pojęcia o swoim oddechu, jest martwa. Jest nieuważna. Brakuje jej uważności. Jak powiedział Buddha, nieuważność jest ścieżką do niebezpieczeństwa, do śmierci. Nie możemy pozwolić swemu umysłowi odpłynąć i utknąć w zewnętrznych zajęciach, tj. myślach o przeszłości czy przyszłości, zarówno dobrych bądź złych. Musimy utrzymać swoją świadomość dokładnie w teraźniejszości, na wdechu i wydechu. Nazywa się to absorpcją pojedynczości (*ekaggatarammana*). Nie możemy pozwolić, aby umysł wśliznął się w jakąkolwiek inną myśl lub zajęcie. Nasza uważność musi być mocno osadzona w świadomości na temat teraźniejszości. Umysł będzie wtedy w stanie rozwinąć siłę, przeciwstawić się jakiemukolwiek zaabsorbowaniu, które będzie w nie uderzać, a które daje początek uczuciom dobra, zła, upodobania i niechęci — przeszkodom, które plamią umysł.

Musimy utrzymać swoją świadomość wyłącznie w teraźniejszości — czujni i szybcy w śledzeniu pojawiającego się i odchodzącego zaabsorbowania, puszczając zarówno dobre, jak i złe zaabsorbowanie, bez przywiązywania się do niego. Gdy umysł pozostaje mocno skupiony na jednym zajęciu — oddechu — da to początek koncentracji, aż do momentu, w którym pojawi się oko wewnętrznej wiedzy. Np. może to dać początek mocom jasnowidzenia lub jasnosłyszenia, umożliwiając nam widzenie wydarzeń z przeszłości i przyszłości, bliskich i dalekich. Lub też może to dać początek wiedzy na temat przeszłych wcieleń, tak iż moglibyśmy się dowiedzieć jak my i inne istoty urodziły się, umarły, przyszły i odeszły, oraz jak te wszystkie okoliczności zrodziły się z dobrych i złych czynów. Da to początek poczuciu niepokoju i rozczarowania wobec stanów stawania się i narodzin i odwiedzie nas od jakiegokolwiek chęci ponownego tworzenia złej kammy.

Ten rodzaj rozczarowania jest czymś pożytecznym i dobrym, nie ma w nim żadnych wad. Nie jest tym samym, co jego bliski krewny — znużenie. Znużenie jest czymś, co się zdarza, gdy np. jakaś osoba je do momentu, w którym staje się tak pełna, że myśl o zjedzeniu czegoś jeszcze, sprawia, iż odczuwa znużenie. Ale jutro jej znużenie rozplynie się i znów będzie chciała jeść. Natomiast rozczarowanie nie znika. Nigdy więcej nie zobaczysz żadnej przyjemności w obiektach swego rozczarowania. Widzisz narodziny, starzenie się, chorobę i śmierć jako stres i cierpienie, więc nie chcesz już nigdy więcej dać początku stanom, które zmuszą cię do powrócenia i poddania się narodzinom, starzeniu się, chorobie i śmierci.

Ważnymi czynnikami, które każdego praktykującego prowadzą do uwolnienia się od stresu i cierpienia, są wytrwałość i cierpliwość, ponieważ każdy rodzaj dobroci musi mieć na swojej drodze przeszkody i zawsze musi być przygotowany, żeby je zniszczyć. Nawet gdy sam Buddha wkładał wysiłek w praktykę, armie Mary deptały mu po piętach, dręcząc go przez cały czas, starając się odciągnąć go od osiągnięcia celu. Jednak on nigdy się nie zawahał, nigdy się nie zniechęcił, nigdy nie porzucił swoich wysiłków. Użył swej doskonałej prawości, by przepędzić siły Mary, aż zostały całkowicie pokonane. Był gotów wystawić swoje życie na niebezpieczeństwo, aby walczyć z siłami Mary, mając pewne, niezachwiane i dzielne serce. Dlatego właśnie był w stanie ostatecznie odnieść wspaniałe zwycięstwo, urzeczywistniając nieprześcignione, prawdziwe samo-przebudzenie, stając się Buddhą. Jest to ważny przykład, który on jako nasz „ojciec” ustanowił dla nas, jego potomków, abyśmy ów przykład zobaczyli i wzięli go sobie do serca.

A więc, gdy postanowimy ćwiczyć swój umysł w dobroci, będą się z tym wiązać przeszkody — siły Mary — tak samo, jak w przypadku Buddy; musimy się, po prostu, przez nie przebić, używając całej mocy naszej cierpliwości oraz wszystkich możliwości, aby je zwalczyć. Normalnym jest, że gdy mamy coś dobrego, pojawiają się inne osoby, które będą pragnęły tego samego, tak samo jak robaki i owady zamieszkują słodki owoc, by móc go zjeść. Osoba, która spaceruje drogą z pustymi rękoma, nie przyciąga niczyjej uwagi, ale jeśli niesiemy ze sobą coś wartościowego, to z pewnością pojawiają się inni, którzy będą tego chcieli i spróbują nawet to od nas ukraść. Jeśli będziemy nieśli jedzenie, psy i koty będą próbowały je porwać. Ale jeśli nie będziemy mieli w rękach żadnego jedzenia, nie będą na nas napadać.

Tak samo jest, gdy praktykujemy. Gdy czynimy dobrze, to jeśli chcemy odnieść sukces, musimy walczyć z przeszkodami. Musimy sprawić, aby nasze serca były twarde i mocne, jak diament lub skała, które nie spłoną, gdy spróbujesz je podpalić. Nawet jeśli zostaną zmiażdżone, to ich kawałki nadal będą miały twardość diamentu i skały. Buddha sprawił, że jego serce stało się tak twarde i mocne, że gdy ciało zostało poddane kremacji, jego części nie spłonęły i ciągle istnieją jako pamiątka, którą możemy podziwiać do dnia dzisiejszego. Stało się tak za sprawą mocy przepełniającej go czystości i prawdy. Tak więc, powinniśmy nastawić się na oczyszczanie naszych ciał i umysłów, aż staną się tak czyste, że ogień ich nie spali, jak w przypadku szczątków Buddy. Nawet jeśli nie jesteśmy w stanie uzyskać takiego stopnia ich twardości, to przynajmniej powinniśmy sprawić, by były jak nasiona tamaryndowca w swoich łupinkach. Nawet jeśli owadom uda się przebić przez łupinkę i zjeść cały miąższ owocu tamaryndowca, to nie będą w stanie nic zrobić nasionom, które ciągle będą tak samo twarde.

A więc, podsumujmy: ucinanie stanów stawania się i narodzin, oznacza cofanie naszej świadomości do wnętrza. Musimy wziąć podstawę umysłu i osadzić ją mocno w ciele, bez przywiązywania się do jakichkolwiek zewnętrznych działań. Musimy puścić rzeczy wszelkiego rodzaju, które podążają za prawami wydarzeń, pojawiając się i odchodząc zgodnie ze swą naturą. Czyńmy dobrze, ale nie pozwólmy umysłowi wybiec za tym dobrem. Musimy pozwolić, aby rezultaty naszej dobroci wkroczyły do umysłu. Przyciągajmy rzeczy

wszelkiego rodzaju, aby zachować je w naszym umyśle i nie pozwólmy, aby umysł rozproszył się na zewnątrz, stając się szczęśliwym lub smutnym, z powodu rezultatów swoich działań, lub czegokolwiek innego, co pochodzi z zewnątrz. Róbmy to w taki sam sposób, w jaki owoc klejowca przechowuje — zwinięte wewnątrz nasionka — pień, gałęzie, kwiaty i liście [potencjalnego drzewa]. Jeżeli wtedy powstrzymamy zewnętrzne warunki gleby i wody od połączenia się z wewnętrznym potencjałem nasienia, nie będzie ono w stanie rozwinąć się w nowe drzewo.

Ktokolwiek praktykuje w sposób, jaki tu omówiłem, składa hołd naszemu mistrzowi Buddzie we właściwy sposób. Taka osoba obdarowana będzie błogosławieństwem, dającym szczęście poprzez czasy.

Omówiłem tu pewne wersy z Mangala Sutta, byśmy rozwijali naszą wnikliwość i abyśmy przyjęli tę naukę, czyniąc z niej regularną praktykę składania hołdu Buddzie, Dhammie i Sandze w ten dzień — Visakha Puja.

Na dziś wystarczy, tutaj skończę.

Evam.

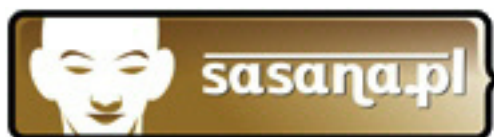
Tekst do bezpłatnego rozpowszechniania. Możesz wydrukować kopię tego tekstu na własny użytek. Możesz przeformatować ten dokument i w tak zmienionej formie rozprowadzać na komputerach lub w sieciach komputerowych, pod warunkiem, że dostęp oraz dalsza dystrybucja pozostaną bezpłatne. W każdym innym wypadku zastrzega się wszelkie prawa.

Oryginał można znaleźć na tej stronie:

<http://www.accesstoinsight.org/lib/thai/lee/visakha.html>

Źródło: Copyright © 1998 Metta Forest Monastery

Access to Insight edition © 1998



Redakcja portalu tłumaczeń buddyjskich: <http://SASANA.PL/>

Tłumaczenie: z tajskiego przetłumaczył Thanissaro Bhikkhu, a angielskiego Maudgalyayana

Redakcja polska: Moi